GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 57. — W Czwartek dnia 8. Marca 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Marca.

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski My Mikołaj I., Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski etc. etc. etc.

Stósownie do artykułu 1go postanowienia Naszego, z dnia 12. (24.) Grudnia 1832. r., obejmującego organizacyą Rady Stanu Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy: Art. 1. Tajny Radzca Fuhrman, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, prezydować będzie w Radzie Stanu, na przypadek wydarzyć się mogącéj, w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku, nieobecności Namiestnika tegoż Królestwa. Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Naszego Namiestnikowi Królestwa polecamy. — Dan w Petersburgu, dnia 31. Stycznia (12. Lutego) 1838. r. — Przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, Stefan Hr. Grabowski.

Onegdaj zakończył tu życie ś. p. W. Kacper Kurkliński, Radzca dworu, przeżywszy lat 70.

Kommissya rządowa przychodów i skarbu wydała rozkaz, aby poczynając od d. 1. Marca 1838. r., trakt z Sierosławic do Kielc, już nie w dotychczasowym sposobie, ale na Proszowice, Słomniki, Miechów, Wodzisław, Jędrzejów i Chęciny, jak jest wyprowadzona droga bita chaussée, dla transportów z towarami był przepisywany.

Rząd gubernialny mazowiecki ogłosił, iż komorom celnym rossyjskim, od ściany Polski położonym, poleconém zostało, aby przeprowadzane z Polski do Rossyi i nawzajem machiny i modele na użytek rolnictwa, fabryk, sztuk i rzemiosł przeznaczone, wolno były przepuszczane, przy zachowaniu jednak rewizyi dla wszystkich osób, bez różnicy giełd i stanu.

W Krakowie damy, pod przewodnictwem Senatorowéj Mieroszewskiéj, zbierają fanty na loteryą fantową, mającą się odbyć na pomnożenie funduszów utrzymujących ubogich, będących w zamku, a których tamże znajduje się przeszło 400.

Z dnia 2. Marca.

Najjaśniejszy Pan, postanowieniem Swojem z dnia 31. Stycznia (12. Lutego) r. b., udzielić raczył Generał-Adjutantowi, Generał Lejtnantowi Józefowi Rautenstrauchowi, Członkowi Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, za przeszło 40-letnią służbę, pensyą z właściwych funduszów, w ilości złot. 44,670 rocznie i do śmierci. Pensya ta liczyć się ma

od dnia 17. Lutego (1 Marca) r. b. i zastępować będzie, dopóki Generał Rautenstrauch w czynnéj służbie pozostanie, teraźniejszy żołd jego ze skarbu Królestwa Polskiego pobierany.

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu wyrzekła Reskryptem swym z dn. 8. (20.) Grudnia r. z., iż odtąd każdy handlujący, złożywszy wierzytelną deklaracyą w zamiarze uzyskania kwitu zaświadczającego na produkta i wyroby krajowe, zaraz od chwili podania takowéj deklaracyi staje się za nią Skarbowi odpowiedzyalnym i ściąga na siebie takie same skutki, jak kupiec lub inny handlujący, który fałszywą deklaracyą na granicy podaje.

Wczoraj pochowane tu zostały zwłoki ś. p. W. Jana Srzednickiego, Naczelnika Sekcyi w Dyrekcyi Generalnéj Poczt Królestwa Polskiego, zmarłego w dniu 27. z. m.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 10. (22.) Lutego.

W Srodę, 2. (14.) Lutego, odbyła się tu uroczystość, że względu na przedmiot swój rzadka, a ze względu na towarzyszące jéj okoliczności jedyna: obchodzono siedmdziesiątą rocznicę urodzin znakomitego, poważnego i ulubionego w całéj Rossyi poety, Jana Kryłowa, oraz pięćdziesiąt-letni jego zawód literacki. Uroczystość ta pod głównym kierunkiem Rzeczywistego Radcy Tajnego, Alexego Olenina miała miejsce w domu Zgromadzenia Szlacheckiego. Około godziny 5téj z południa przybyli tamże PP. Ministrowie, Członkowie Rady Państwa i inne znakomite osoby, jakoteż wielu literatów i wielbicieli, zasłużonego poety Rossyjskiego, w liczbie 300 osób. Gdyby obszerność lokalu tego dozwoliła, byłoby ich daleko więcéj. O godzinie 5 przybył P. Minister Oświecenia Publicznego, w obec wszystkich gości odczytał Dyplomat Cesarski, mianujący Kryłowa Kawalerem orderu ś. Stanisława 2. klassy, i włożył nań znaki tegoż orderu. Czcigodny starzec do łez wzruszony został tym dowodem Najmiłościwszych ku niemu względów, i wszyscy obecni żywo dzielili jego zachwycenie. N. Pan nagradzając Kryłowa, nagrodził całą literaturę Rossyjską. — Następnie wezwano gości do obiadu. W ogromnéj okazale przybranéj sali koncertowéj, zasiedli do stołu, na którym między innemi potrawami celowały także: damianowa zupa i kryłowski pierog. Galerye napełnione były damami. Dźwięk hucznéj, dobranéj muzyki podwyższał uroczystość obchodu. Po pierwszych daniach Prezes obchodu, powstawszy, wniósł toast za zdrowie N. Pana i Cesarskiego Domu; drugi ten toast przyjęli wszyscy obecni z najgłębszem uczuciem wdzięczności wiernych poddanych, za łaskawość Monarszą dla zasłużonego wiekiem i pracą reprezentanta literatury Rossyjskiéj. Poczem P. Minister Oświecenia Publicznego wniósł toast za zdrowie poety. „Oby (rzekł) jego zawód literacki, zawsze co do ducha narodowy, zawsze czysty w swojéj moralnéj dążności, był dla rozwijających się talentów przykładem, dla spółczesnych zachętą, a miłem dla potomności wspomnieniem! Do najprzyjemniejszych dni życia mego liczę ten dzień, w którym mam szczęście być pośród was, Mci Panowie, organem Najmiłościwszego względu N. Pana ku naszemu niezapomnianemu Kryłowowi, a zarazem na tym festynie literatury Rossyjskiéj, tłumaczem Jego Monarszéj życzliwości dla jéj prac i postępów!“ I ten toast powtórzony był radosnem objawieniem się uczuć wszystkich obecnych. Uniesienie doszło do najwyższego stopnia, gdy P. Pietrow pięknym swym głosem odśpiewał wiersz Xięcia Wiaziemskiego, do którego muzykę ułożył Hr. Wielhorski. Na żądanie wszystkich powtórzono te wiersze, a na wniosek P. Ministra Oświecenia, spełniono zdrowie poety i kompozytora. Trzeci toast, „za sławę i pomyślność Rossyi i postępy literatury Rossyjskiéj,“ wniósł P. Żukowski; przy czem wyrzekł kilka wymownych słów, w których wyraziwszy powszechny szacunek dla dostojnego Rossyjskiego pisarza, tak zakończył: „Dałaby to Opatrzność, abyś ty, naszych pisarzy patryarcho, długie jeszcze lata cieszył się kwitnącą sędziwością, a nas radował płodami twórczego swego umysłu, dla którego jeszcze nie było i nigdy nie będzie starości! Poglądając spokojnie na przeszłość, czerpaj w niéj ciągle te poetyczne nauki mądrości, któremi od tak dawna i w sposób tak przekonywający wpajasz w spółczesnych nauki, które przejdą do potomności i nigdy na swéj mocy i świeżości nie stracą, bo się zamieniły w narodowe przysłowia, a przysłowia narodowe żyją wraz z narodami, i nie gasną z ich zgonem.“ Następnie P. Minister Spraw Wewnętrznych odczytał piękny wiersz, napisany z powodu téj okoliczności przez P. Benedyktowa. Nakoniec Xiążę Odojewski, wniósłszy toast za zdrowie obecnych, wynurzył poecie życzenia w imieniu młodszego pokolenia literackiego, które się z jego bajek czytać uczyło. Tak się zakończyła ta pamiętna uroczystość! Rozeszli się wszyscy z miłem uczuciem, że literaturę Rossyjską czekają jeszcze długie lata sławy i kwitnienia, skoro w taki sposob obchodzony jest jubileusz pierwszego w niéj pisarza, skoro łaska i względy Monarchy tak świetnie nagradzją ojczyste talenta!

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Lutego.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby deputo-

wanych Minister wojny żądając 16 milion. fr. dla osady algierskiéj, wniosek swój następującą poparł mową:

„MPanowie! Przy zagajeniu teraźniejszéj sessyi obwieszczono Panom w mowie z tronu, że dokładny wykaz położenia naszego w północnéj Afryce i summ pieniężnych na opędzenie potrzeb tamecznych potrzebnych, Panom przedłożony zostanie. Występuję, aby to przyrzeczenie ziścić. Gdyśmy w roku zeszłym nadzwyczajnego kredytu w tymże celu od téj Izby żądali i go otrzymali, oświadczyliśmy jawnie i otwarcie, że nasz zamiar li tylko do uspokojenia tych krajów w Afryce, gdzie wojnę prowadzono i do ustalenia tam panowania naszego, opiérającego się na sprawiedliwości dążył i dąży. Skutkiem tego operacye wojskowe sprężysto tam popierano; ponieważ wszelako wojna tylko do pacyfikacyi zmierzała, generałowie dowodzący odbierali też stósowne instrukcye do zawięzywania układów z Arabami. W prowincyi Oranie cel ten nasamprzód osięgnięto; Emir Abdel-Kader skłonił się do projektów pokoju, które rząd przyjął." — Minister wytknął następnie korzyści, przez traktat z d. 30. Maja dla Francyi zapewnione, i rzecz swoję daléj tak prowadził: „Po uspokojeniu takim sposobem téj części kraju, mogliśmy całą uwagę naszę na Konstantynę zwrócić. Po kilku bezskutecznych układach z Achmedem Bejem, armia d. 1. Października do Konstantyny wyruszyła i dn. 6. tamże stanęła. Świetny wypadek téj wyprawy Panom wiadomy. Po zdobyciu miasta zostawiono tam załogę, którą, aby krajowców na wodzy utrzymać, aż na 5000 ludzi pomnożyć postanowiliśmy. Dla administracyi cywilnéj ustanowiono władzę muzulmańską, a skutkiem tego było, że większa część sąsiednich pokoleń już się poddała. Równocześnie zawarto z krajowcami stosunki przyjacielskie, końcem zabezpieczenia związków między Konstantyną a Algierem. Tymczasem obawiać się jednak trzeba, żeby w innych częściach dawniejszéj Regencyi, mimo traktatu z d. 30. Maja, jeszcze rozmaite nieporozumienia między władzami francuzkiémi a krajówcami nie powstały, a spokojność w tych stronach tylko przez wielką przezorność i wojsko zawsze i na pierwsze skinienie do boju gotowe utrzymać można. Przyszło już do zawikłań względem wolności handlowéj, którą Emir Abdel-Kader obecnie inaczéj tłómaczy, jak duch traktatu wskazuje. Inna trudność, a może największa z wszystkich, polega na wytknięciu granic uległego nam kraju, względem czego na wschód od Algieru groźne protestacye założono. Wśród takich więc okoliczności obecność znamienitych sił zbrojnych w północnéj Afryce nieodbicie potrzebna. Gdybyśmy siły te raptem uszczuplać chcieli, powinnibyśmy się obawiać, że osięgnięte już rezultata na szwank wystawimy a potém większe jeszcze ofiary ponosić zniewoleni będziemy. Za rok bieżący oznaczylim z naszéj strony ilość armii afrykańskiéj tymczasowo na 30458 ludzi i 6641 koni. Izba wszelako zezwoliła tylko na 22,921 ludzi i 5414 koni. Ale po zdobyciu Konstantyny nowe nastały potrzeby, przeto też na r. 1839. 38,000 ludzi i 8770 koni żądamy. Aż do téj pory musimy jednak armią naszę zostawić na téj stopie, na któréj ją ze względu na ostatnią wyprawę postawiono. Proponuję zatém Panom, ażebyście rzeczywistą ilość wojska tamecznego na 48,000 ludzi i 11,372 koni, t. j. o dwoje tyle, ile w budżecie tegorocznym wyznaczono, pomnożyli. Sprawia to 15,594,000 fran. kosztu więcéj. Wszakże nie są to jedyne wydatki, na opędzenie których nadzwyczajnego od Panów żądamy kredytu. Większa rozciągłość posiadłości naszych wymaga też dodatku dla utrzymania władzy cywilnéj. Oraz i pociągi przez wyprawę konstantyńską mocno uszkodzone, muszą być uzupełnione; nawet i samo zawiezienie na powrot niepotrzebnych sprzętów wojskowych z Bony do Algieru i Oranu z kosztami połączone. Żądamy więc w ogóle 16,674,408 fr. Bezwzględnie na te główne potrzeby, pozostaje Panom dość jeszcze do czynienia, aby osadę tę cywilizować i ustalić." — Tu wspomniał Minister o budowaniu murowanych koszar, szpitalów i magazynu, wysuszaniu równin Metidja i Seybouse, ulepszaniu dróg kommunikacyjnych, obwarowaniu Algieru ze strony lądowéj, ufortyfikowaniu Bony, Belidy i Koleah, rozprzestrzenieniu portu Algierskiego i Mers-el-Kebir, nareszcie o założeniu wielkiego instytutu kwarantany w Algierze. Po takowém rzeczy objaśnieniu, dowodzącém, na jakie ogromne nakłady podatkujący z powodu téj osady przygotowani być muszą i przejmującém strachem wszystkich deputowanych, odczytał Minister sam projekt do prawa, oraz drugi, w którym 4,404,843 fr. dla lepszego uzbrojenia wojska w Francyi saméj zażądał.

Xięztwo Alexandrowie Wirtenberscy spodziewani w Paryżu w pierwszych dniach Maja. Pałac Elysée-Bourbon przysposabiają na ich przyjęcie.

Spór między Generałami Flahault i Baudrand skończył się (wedle Messagera) w niespodziany sposób; kiedy Hrabię i Hrabinę Flahault wezwano, aby się do dymissyi podali, on jako pierwszy koniuszy Xięcia, a Hrabina jako dama honorowa Xiężny Orleańskiéj.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Lutego.

Edinburg Observer uważa, że Torysowie pełni otuchy czekają koalicyi między konserwatywnymi Whigami i umiarkowanymi Torysami, i dodaje, iż z boleścią wyznać musi, że między arystokratycznymi Whigami wielu takiego połączenia życzy. Rozumie, iż zgodnie z uczuciem każdego prawego Reformera, znającego prawdziwe korzyści stronnictwa Whigów, twierdzić może, że zbliżanie się do takowego kroku byłoby zgubą Whigów. Jeżeli znaczna część stronnictwa tego do takowéj koalicyi przystąpi, już *ipso facto* wszyscy Whigowie straceni a kraj związek takowy za sprzysiężenie się Torysów poczytywać będzie. Kuryer do uwag tych dołącza, co następuje: „Przestajemy na tém oświadczeniu, że po prostu domysł o koalicyi między umiarkowanymi Whigami a Konserwatystami za godny uwagi powszechności poczytujemy.“

Jedna z gazet dublińskich donosi, że w Irlandyi obecnie tak zupełna panuje spokojność, że konstablery spisaniem wykazu ludności się zajmują.

Na posiedzeniu Izby Niższéj d. 16. Lutego Kapitan Boldero zażądał, aby przedłożoną była lista tych żołnierzy, którzy w ciągu lat od 1830. do 1837. zbiegli z wojska stojącego w Kanadzie. Żądanie to popierało najmocniéj wielu Torysów, a nawet Radykalistów, szczególniéj PP. Hume i Leader. Lord Howick, Minister wojny, zrobił uwagę, że przedłożenie takiéj listy mogłoby bardzo szkodliwy mieć skutek wśród obecnych okoliczności, i lubo dawniéj znaczne zbiegostwo panowało w Kanadzie, czego bardzo naturalnie ta była przyczyna, że płaca dzienna wyrobników w tym kraju trzy razy jest większa od żołdu żołnierzy; ale od chwili, jak wojsko zostało uwiadomione, że rząd uważa je wśród obecnych stósunków za najgłówniejszą swoją podporę, ani jeden nie zbiegł żołnierz. W skutek tego Kapitan Boldero cofnął swój wniosek.

N i e m c y.

Z Drezna, dnia 27. Lutego.

(*Z Lipskiéj Gaz. Powsz.*) — O ile mi wiadomo, gazety nie doniosły dotychczas o okoliczności, że rodzina znajomego Naundorffa, która od lat kilku tu żyła, spowodowaną została do opuszczenia Drezna. Słychać, że się do Szwajcaryi udała, gdzie teraz dość znaczne ma dobra. On sam, ten domniemany Xiążę Normandyi, o legitymistyczności którego niektóre osoby tu przekonane, ma jeszcze w Londynie przebywać i jakkolwiek pretensye jego uzasadnione albo płonne, tyle jednak rzeczą pewną, że jego stósunki domowe i majątek od niejakiego czasu bardzo się polepszyły. Jego pamiętniki istotnie zastanawiają, i lubo nie dowodzą prawdziwości twierdzeń jego i główniejsze pytania milczeniem pomijają, zaprzeczyć jednak nie można, że tajemnica bądź sztuczna, bądź naturalna życie awanturnika tego okrywa.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 24. Lutego.

(*Doniesienie prywatne.*) — Onegdaj był ostatni tegoroczny bal dworski, który z największym przepychem dany, towarzystwo przeszło 1500 osób połączył. N. Pan ukazał się znowu w całéj czerstwości zdrowia i rozmawiał wiele z ciałem dyplomatyczném. N. Pani tańczyła française z dziedzicznym Xięciem Nassauskim, potém z Xięciem Waza i panującym Xięciem Lichtenstein. Ten ostatni daje dzisiaj w pałacu Razumowskim, w którym obecnie zamieszkuje, festyn wielki z prawdziwie xiążęcą okazałością, który się jutro właściwie zaczyna i dopiero dnia następnego kończy, na wzór tak nazwanego rossyjskiego długiego dnia. — Stan skarbu austryackiego po zamknięciu rachunków upłynionego roku wojskowego, wykazał się być bardzo pomyślny. Zwiększone dochody z podatków stałych równie jak niestałych dowodzą coraz większego wzniesienia się przemysłu, handlu i w ogóle pomyślności państwa.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Między Posłem angielskim w Stanach Zjednoczonych, Panem Fox, a Ministrem Spraw Zagranicznych tychże Stanów, Panem Forsyth, odbyła się bardzo przyjacielska korrespondencya względem sprawy kanadyjskiéj. Pan Fox żalił się na to, że pograniczni Amerykanie łączą się z powstańcami na Navy Island. P. Forsyth zapewnił Pana Fox w liście z dnia 5. Stycznia, że użyte będą wszelkie środki, aby uwiedzionych obywateli Stanów Zjednoczonych odwieść od mieszania się w sprawę kanadyjską. Wykazując to, co już w tym względzie zrobiono, dodaje: „Powtarzam Panu, dla zaspokojenia Rządu jego i władz Kanady Wyższéj, że władza wykonawcza użyje wszystkiego, co tylko jest w jéj mocy, aby utrzymać panowanie tych praw, które mają na celu wypełnianie zobowiązań Stanów Zjednoczonych względem wszystkich przyjaznych narodów, co nieszczęśliwym sposobem wplątały się w wewnętrzną lub zewnętrzną wojnę. Władze Kanady Wyższéj mogą być pod tym względem najmocniéj przekonane, a Prezydent Stanów Zjednoczonych nie wątpi, że cel ten, w obecnem przesileniu dla obu Rządów tak pożądany, zostanie osiągniętym, chyba że osoby wewnątrz posiadłości Królowy angielskiéj stawią niepokonane przeszkody przez to, iż będą są-

dziły mieć prawo wtargnąć w granice Stanów Zjednoczonych, dla pomszczenia się za krzywdy popełnione przez tych, którzy prawo nasze zgwałcili i uszli kary jedynie z powodu czasowego wzburzenia, powstałego na granicy w skutek zaszłych wypadków."

Senat Stanów Zjednoczonych przyjął jednozgodnie wniesiony przez Pana Buchanen bil, dotyczący utrzymania neutralności Stanów Zjednoczonych; Izba Reprezentantów naradza się także nad nim. Treść jego jest następująca: Każdy okręt lub wóz, będący własnością obywatela Stanów Zjednoczonych, a przeznaczony do pełnienia służby przeciw krajowi żyjącemu w pokoju ze Stanami Zjednoczonemi, lub do dowożenia broni i amunicyi jednéj ze stron walczących, ma być natychmiast, przez wyznaczonych do tego urzędników, wraz z ładunkiem zabrany. Bil ten stanowi daléj, że ludzie uzbrojeni, prowadzący wojnę przeciw poddanym kraju przyjacielskiego, i wkraczający w granice Stanów Zjednoczonych, mają być natychmiast rozbrojeni; niemniéj, że wszelkie przedmioty wojenne, będąc własnością obywateli Unii, a o którychby się przekonano, że mają być wywiezione ze Stanów Zjednoczonych ku wspieraniu nieprzyjaciela mocarstwa, żyjącego w przyjaźni z Unią, także na rzecz skarbu zabrane będą. — W końcu wspomniony bil upoważnia Prezydenta do użycia w razie potrzeby siły lądowéj i morskiéj lub milicyi, celem wykonania tego prawa i przeszkodzenia naruszaniu neutralności.

Angielskie albo raczéj kanadyjskie przedstawienie względem zniszczenia amerykańskiego okrętu parowego Caroline, zawiera dwa punkta, które, jeżeli są prawdziwe, naturze tego wypadku zupełnie inny nadają charakter, ale zarazem we względzie prawa narodu przedstawiają Rządowi Stanów Zjednoczonych ważne do roztrząśnienia pytanie. Raport Pułkownika M'Nab opiewa, że ten okręt parowy kupiony był czy najęty przez Mackenziego, i że zatknął jego banderę. Jeżeli tak jest, tedy zrzekł się on nietylko swojéj neutralności, ale nawet amerykańskiego charakteru, a osoby na pokładzie jego znajdujące się nie miały żadnego prawa do opieki Rządu Stanów Zjednoczonych, który zatem nie może wcale żądać zadosyćuczynienia, ani za zniszczenie własności, ani też za śmierć obywateli amerykańskich. Caroline był-to okręt nieprzyjacielski i nieprzyjacielską nosił banderę, to jest banderę jednéj ze stron wojujących. Prawo więc bronienia bandery nie ma tu miejsca. Właściciel okrętu, kapitan i osada zrzekli się prawa obywatelstwa w Stanach Zjednoczonych i oddali siebie i okręt na usługi stronnictwa prowadzącego wojnę z W. Brytanią; toż samo rozumie się co do reszty osób, które zostawały na pokładzie tego okrętu. Stany Zjednoczone mogą tylko zażądać zadosyć-uczynienia za naruszenie, w czasie tego wypadku, neutralności swojéj, i to tylko w takim razie, jeźli ze wsi Schlosser nie dopuszczono się kroków nieprzyjacielskich przeciw wojsku angielskiemu. Do P. Mackenzie, tak zwanego Prezesa tymczasowego Rządu Kanady Wyższéj, udać się należy po otrzymanie zadosyć-uczynienia za zniszczenie jego okrętu i zamordowanie jego poddanych albo współobywateli, albo jak ich tam chce sobie nazwać.

S y r y a.

Z Bairutu, dnia 20. Stycznia.

(*Journal de Smyrne.*) — Od niejakiego czasu była Syrja widownią ważnych wypadków i podług wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze się tam ważniejsze gotują. Nieukontentowanie z rządu egipskiego wszędzie do najwyższego doszło stopnia. Już na wielu punktach zjawiły się powstania i małéj tylko potrzeba iskierki do wzniecenia ogólnego pożaru. Druzowie, którzy przy objęciu kraju przez Egipcyan pierwsi dali hasło do oporu, i których nigdy zupełnie nie ujarzmiono, dziś jawnie powstali i gdyby im tylko na broni i amunicyi nie zbywało, zniweczyliby panowanie Egipcyan w Syryi. Mimo jednak niedostatecznego uzbrojenia swego odnieśli już kilka zwycięstw nad wojskiem egipskiem. Wszędzie gdzie tylko mogą uderzają na hufce Ibrahima a te drzą i na widok ich uciekają. Niedawno temu pod górą Libanon pobiło 130 Druzów do szczętu 300 żołnierzy regularnego wojska; Pułkownik z 40 ludźmi poległ na pobojowisku. Ibrahima Baszę klęski te w najwyższym oburzają stopniu i grozi, że wszystko zburzy; ale niestety zbywa mu na potrzebnéj do tego sile. Broni i amunicyi ma podostatkiem, ale ludzi z rękawa wytrząsnąć nie potrafi. Liczba żołnierzy jego znacznie się zmniejszyła a od chwili, gdzie podejrzenie Porty przeciw sobie wzniecił, nie śmie sił swoich rozdrabniać z obawy przed wojskiem tureckiem, stojącem niedaleko granicy syryjskiéj. Nie samito tylko krajowcy uskarżają się na urzędników egipskich, nawet i w wojsku samem jawne się ślady nieukontentowania okazują. Także zbiegowisko w wojsku coraz się bardziéj zwiększa, a zbiegowie częścią do Druzów częścią do Turcyi uchodzą. Przed kilku dniami przeszło 2000 ludzi z bronią do Druzów, którzy poprzednio Generała swego Muhammeda Baszę zamordowali. Ibrahim Basza wyseła do Kahiry jednego gońca po drugim z prośbą, aby mu ojciec posiłki przysłał. — Nowy nabór do wojska uskuteczniają z największą surowością i okrucieństwem, a gdy w Aleppie nie dość spieszno rozkazy wypełniono, używa przeto Ibrahim

Basza następującego środka, aby dojść do zamierzonego celu. Kazał on rozsiać pogłoskę, że wojsko tureckie granicę przekroczyło i że znaczny oddział tegoż zbliża się do Aleppo, aby w skutek układu z Sułtanem miasto to obsadzić. Jednego rana opuściły wszystkie władze cywilne i wojskowe wraz z załogą miasto, i niedługo ukazało się wojsko z tureckiemi chorągwiami i w tureckich mundurach. Mieszkańcy wybiegli zaraz za miasto i witali z wielką radością żołnierzy tureckich, którzy ich od jarzma egipskiego uwolnili. W téj chwili wkroczyła znowu do miasta różnemi bramami ta sama załoga, co dopiero z rana była wyszła a obsadziwszy bramy zabrała około 5000 mężczyzn, którzy za bramy byli wyśli i z tych 2805 bez względu na stan jako zdatnych do wojska, do Egiptu wyprawiono. Reszta musiała znaczny okup złożyć. Uwagi godną jest rzeczą, że tą razą wszystkich chrześcian bez okupu wolno puszczono.

Rozmaite wiadomości.

(*Nadesłano.*) — Z Poznania, d. 3. Marca. Głosić zgon mężów, którzy się za życia w publicznym zawodzie krajowi, współobywatelom i ludzkości dobrze zasłużyli, jest poniekąd przeznaczeniem pism publicznych, a wyrządzać im po śmierci cześć, na jaką ziemskie zdobyć się mogą uczucia, wrodzoną jest cnotą tych, których z nimi urzędowe, obywatelskie lub przyjacielskie łączyły stósunki. Do takiego publicznego wspomnienia, do takiéj czci, zjednał sobie prawo ś. p. Jan Gorczyczewski, dziedzic dóbr Goleńczewa w powiecie poznańskim położonych. Przed niejakim czasem czując on wątlejącą nić życia, przybył do Poznania, lecz pomimo najusilniejszych starań lekarzy, uległ nieodzownemu wyrokowi śmierci, w saméj męzkiéj sile wieku, bo dopiero lat 54 licząc, na dniu 28. Lutego. — Jan Gorczyczewski po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Frankforcie n. O. rozpoczął zawód prawniczy przy ówczasowéj Regencyi w Poznaniu. Na głos odradzającéj się ojczyzny w r. 1806. wziął się w kwiecie wieku swojego do oręża i walcząc w jéj sprawie w roku następnym stopień kapitana uzyskał. Za Xięstwa Warszawskiego był w dalszym postępie czasu, naprzód Sędzią Trybunału w Poznaniu, późniéj w Bydgoszczy, gdzie obok urzędu Sędziego Trybunału sprawował także urząd Prezesa Trybunału handlowego aż do r. 1817. Nowa organizacya sądownictwa w W. X. Poznańskiém wskazała mu także nowy zakres działania. Odtąd piastował urząd Sędziego Ziemiańskiego we Wschowie, tu następnie porzucił zawód prawnictwa, przeszedł do wydziału administracyi krajowéj i urzędował w powiecie obornickim jako Radzca Ziemiański. Po złożeniu tego urzędu obrał sobie ustronie wiejskie, by uprawiać ojczystą ziemię, bez zatarcia jednak prywatnemi stósunkami cechy publicznego życia. Widzieliśmy go bowiem odtąd na różnych posadach, już nie ściśle rządowo-krajowych, lecz więcéj rządowo-obywatelskich. Od lat kilku aż do śmierci był Radzcą Ziemstwa. Na ostatnich dwóch sejmach W. X. Poznańskiego, posłował jako Deputowany od Stanu rycerskiego powiatu poznańskiego. Od trzeciego sejmu był czynnym jako członek dwóch stanowych Kommissyi zarządu, instytutów: w Poznaniu instytutu głuchoniemych, w Owińskach instytutu obłąkanych na umyśle. — Dnia 2. m. b. poziome szczątki jego zostały wywiezione do grobu familijnego w Cerekwicy. Duchowieństwo katolickie poprzedzając karawan odprowadziło je śród pieniów żałobnych, przerywanych posępną muzyką, do rogatki otwierającéj gościniec zwirowy berliński. Za trumną, oprócz przyciśnionéj wielkim smutku ciężarem familii, oddając ostatnią zgasłemu mężowi posługę, postępowali niektórzy pierwszego rzędu urzędnicy: JW. General-Porucznik i Kommendant Hoffmann, JW. Prezes Naczelny Najwyższego Sądu Appellacyjnego Frankenberg, tudzież inni urzędnicy sądowi i administracyjni, niektórzy członkowie Dyrekcyi generalnéj i prowincyalnéj Ziemstwa, niektórzy deputowani na sejm, obywatele i przyjaciele miejscowi i zamiejscowi, urzędnicy niższych stopni, do których przyłączyła się wielka liczba mieszkańców różnych wyznań. — Takie czci wyświadczenie, stwierdzone pieczęcią uczuć obywatelskich i przyjacielskich, towarzyszy Gorczyczewskiemu do grobu. — Obok prawdziwego do ziemi rodzinnéj przywiązania, skarbić sobie u wszystkich dobre imie, wywięzywać się wiernie z obowiązków urzędu w publiczném, równie jak z obowiązków obywatelstwa i przyjaźni w prywatném życiu, pociągać innych do siebie powabem zaufania, dodawać dobréj myśli kłopotliwemi interessami roztarganym, użyczać innym dobréj rady, a udzielaną sobie nigdy nie pomiatać, — te były główne zalety zgasłego męża, którego pamiątce krótkie to wspomnienie poświęcamy.

Lasy stanowiły niegdyś bogactwo Polski. Kromer, Starowolski, Rzączyński i Ładowski wspominają o niezmiernych lasach, które niegdyś płaszczyzny naszego kraju okrywały, i z których, nie wspominając o potażu, dzieć-

kciu i smole, drzewo klepkowe, okrętowe i budulcowe Wisłą i Wartą w niezmiernych ilościach do Gdańska i Szczecina spuszczano. Wpływały wprawdzie tym sposobem za nasze dęby i sosny miliony do kraju, ale lasy przez złe gospodarstwo przerzedziły się, a w wielu miejscach i całkiem znikły. Zaprzeczyć nie można, że w naszych czasach właściciele lasów, ochraniają je, nie pozwalają kupcom zagranicznym wybierać sobie drzewa w wszystkich zakątkach lasu, który porządnie na wręby dzielą; ale na tém się też prawie kończy gospodarstwo nasze leśne. Chodowanie młodocianych lasów i bogacenie kraju nowemi, użytecznemi gatunkami drzew leśnych, jest u nas jeszcze w kolebce. Pożądanym przeto był przekład na język polski dzieła Pana Henryka Kotty, Dyrektora lasów w Królestwie Saskiém, który nakładem Pana Scherka księgarza poznańskiego r. b. pod tytułem: O uprawie lasów z druku wyszedł. Dzieło to w jasnym dla każdego przystępnym wykładzie rzeczy, podaje bardzo łatwe do zastósowania w gospodarstwie naszém leśném sposoby, za pomocą których tę gałąź bogactwa krajowego bardzo podnieść można. Tłumaczenie polskie, prócz małych uchybień, jest nie złe i nie zostawia wiele do życzenia. Cieszy nas, że zamiast błahych romansów, które więcéj szkody niż pożytku literaturze krajowéj przynoszą, rzucamy się nareszcie do tłumaczeń dzieł bardzo użytecznych i zajmujących, lubo na pozór oschłych.

Baulte Jubiler Genewski. — W Genewie umarł niedawno jubiler Baulte, sławny nietylko w Europie, ale nawet po całym swiecie. Niemasz aby jednego możnego księcia nietylko w Europie, ale i na Wschodzie, któryby nie miał jakiego drogiego klejnotu kunsztownéj jego roboty, bądź małego ptaszka, który z ciasnego, złotego podnosząc się zamknięcia, obraca się, kręci, czyści sobie piórka i piosnkę śpiewa, bądź węża, który się zwija i ksyka, bądź jakie inne mechaniczne dziwo sztuki. Jubiler Baulte był najpierwszym, który ustalił wielką sławę biżuteryjów genewskich. Zatrudniał on w swym wielkim domu około tysiąca robotników. Baulte był dziwak w swoim sposobie, nie cierpiał żadnego sprzeciwiania się, a tem bardziéj nagany. Pewien cudzoziemiec kupiwszy u niego złoty, kosztowny zegarek, odniósł mu go w zamiarze, aby jego bieg ustalił. Baulte nie rzekłszy ani słowa, odebrał zegarek i położywszy na kowadle, rozbił go młotem w drobne kawałki i dał cudzoziemcowi inny zegarek, przeciw któremu nic już nie mógł zarzucić. Pewna znakomita dama przyniósłszy do niego bardzo misterne dzieło, wyjmowała je z pudełka z największą ostrożnością, a gdy Baulte ujął mechanizm jego nieco silnie, dama zalecała mu, aby się ostróżniéj z nim obchodził. Potém zapytała go z wątpliwością, ażali poznaje sztuczny mechanizm tego dzieła, i czyli go znowu jak należy złożyć potrafi. Baulte jakby od niechcenia obejrzał to dzieło i uśmiechnąwszy się szydersko, upuścił je na ziemię i rzekł do przestraszonéj damy, aby go za ośm dni odwiedziła. Dama strwożona, przybyła w dzień wyznaczony, a Baulte dał jéj piękniejsze i gustowniejsze dzieło, niezmiernie sztucznéj roboty, które z powierzchowności zupełnie do dawnego było podobne. Gdy się zdziwiona z radością zapytała o cenę, odrzekł, aby tyle udzieliła dla ubogich w Genewie, ile jéj się zdawać będzie. Nazajutrz przysłała Baulteowi zakwitowanie szpitalu, że mu tysiąc franków zapłacił.

Agra. — Lubo miasto Agra w niższym jest rzędzie jak Delhi, jednak pierwsze jest niezaprzeczenie świetniejszym pomnikiem dawnéj Mongołów potęgi, niż ostatnie. Na kilka mil około Agry widać pole okryte szczątkami przepysznych meczetów i pałaców. Rozległa równina, rozciągająca się ze wszech stron tego miasta, przedstawia nieprzerwany widok spustoszenia, a jednak pomiędzy niezliczonemi stosami rozwalin, żaden z nich nie zdaje się być dziełem czasu lub zaniedbania; należałoby raczéj mniemać, iż jakie wielkie wstrząśnienie, obalając te ogromne budowle, zostawiło bez uszczerbku gdzieniegdzie massy murów, które się mu swą znakomitą mocą oparły. Gdziekolwiek zwróci się oko, wznoszą się niezliczone kopuły, arkady i sięgające chmur minarety, które po większéj części z białego marmuru lub czerwonego granitu w najpiękniejszych i najszczytniejszych z sobą stosunkach są wyrobione; są to wprawdzie tylko szczątki dawnéj świetności, lecz są razem oczywistemi znamionami wielkości ludzkiéj. Jeszcze przed wiekiem kwitnęło to miejsce jako najwspanialsze miasto najbogatszego w świecie królestwa. Wielka główna brama pałacu, a może meczetu, Taje Rahé zwana, jest cudem świata, zaszczytem Indostanu, z którą w porównaniu piramidy Egipskie i Kolos Rodyjski są latarniami papierowemi (?) Te wspaniałe, niebios sięgające budowle, były wystawione przez jednego z Xiążąt muzułmańskich na pamiątkę ukochanéj Sułtanki. Chcąc mieć ich obraz, trzeba sobie w myśli wystawić katedrę Sgo Piotra w Rzymie, lecz nierównie na większą skalę, wystawioną z marmuru rażącéj białości i ozdobioną po rogach czterema przepysznemi minaretami. —

Gmach ten jest tak czysty i prawie nadpowietrzny, że co chwila zdaje się wznosić w górę i ginąć w obłokach, albowiem nie ma żadnego pozoru ziemskiéj budowli. Okazałość wewnętrzna przewyższa jeszcze przepych powierzchowny. Grobowce Cesarzów Shah Jeham i Noor Jeham, znajdują się w środku pod kupułą i składają się z wielkich sztuk marmuru białego, ozdobionych wspaniałemi napisami w języku arabskim, wyrobionemi z jaspisu, wewnątrz są one upiększone równie okazałemi i najdelikatniéj cieniowanemi kwiatami z mozajki, ułożonéj z najdroższych kamieni, których piękności żaden obraz wyrównać nie zdoła. (Z listu z Cavenpore.)

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Piekarze tutejsi następnie w miesiącu Marcu r. b. sprzedawać będą swe towary:

a) za sgr. 1 bułkę ważącą 16 do 21 łotów;
b) za sgr. 5 bochenek chleba żytnego pięknego, 5 do 7 funt. ważącego;
c) za sgr. 5 bochenek chleba żytnego średniego 6 do 8 funtów ważącego;
d) za sgr. 5 bochenek chleba czarnego 7 do 11 funtów ważącego.

Przy spodziewanéj dobroci najtaniéj sprzedawać będą następnie wymienieni piekarze:

1) za sgr. 1 bułkę 21 łótów ważącą,
   a) Karól Balde na Rybakach pod Nr. 85.
   b) Bernardy Pade na Dominikańskiéj ulicy Nr. 387. i
   c) Salomon Pinski na Swiętym Marcinie Nr. 65.
2) Bochenek chleba pięknego ważącego 7 funtów 26 łotów za sgr. 5, Karól Balde.
3) Za 5 sgr. bochenek chleba średniego 8 funtów ważącego:
   a) Józef Feiler, na ulicy Żydowskiéj Nr. 325.
   b) Nowicki na Ostrowku Nr. 10.
   c) Rydlewski na Swiętym Wojciechu pod Nr. 31.
   d) Radziszewski na Ostrowku Nr. 27.
   e) Słaboszewski na Srodce Nr. 67. i
   f) Zychliński na Chwaliszewie Nr. 44.
4) Za sgr. 5 bochenek chleba czarnego 11 funtów ważącego:
   a) Renner na ulicy Wrocławskiéj Nr. 27. i
   b) Karól Bock na ulicy Wronieckiéj Nr. 299.

Rzeźnicy tutejsi w miesiącu Marcu r. b. następnie sprzedawać będą swe mięsne towary:

a) funt wołowiny za 2 sgr. 3 fen. i po 3 sgr.,
b) funt wieprzowiny po 2 sgr. 6 fen. i 3 sgr.,
c) „ cielęciny po 2 sgr. i po 3 sgr.,
d) „ skopowiny po 2 sgr. i po 3 sgr.

Ceny sprzedaży pojedyńcze wyczytać można z taxów przez Dyrektoryum policyjne potwierdzonych, które wywieszać każdy zobowiązanym jest rzeźnik.

Poznań, dnia 3. Marca 1838.

Królewskie Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Plugawice w Departamencie Poznańskim, w powiecie tegoż Ostrzeszowskim, sądownie oszacowane na 53,275 tal. 1 sgr., mają być tak dalece, jak w państwie tutejszém położone, w terminie

dnia 2. Lipca 1838.

przed Deputowanym Radzcą naszym Wielm. Forestier publicznie sprzedane. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki kupna, mogą być w Registraturze naszéj przejrzane.

Dzieci pierwszego małżeństwa właściciela Hrabiego Joachima Kaźmierza Alexandra Maltzahn z pobytu niewiadome, w księdze hipotecznéj zaintabulowane, jako to: Fanna zaślubiona Xiężna Biron de Kurland, Matylda zamężna była Generałowa Demontier, Anna zamężna Hrabina Pueckler, Lucia zamężna Podpułkownikowa Stranz, Mortimer i Karól Hrabiowie Maltzahn, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 14. Listopada 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-Miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu w Poznaniu w rynku pod Nr. 69. położona, sukcessorom Jakoba Brzeskiego mianowicie Sofii, Magdalenie zamężnéj Urbańskiéj i wnuczce jego Wiktoryi Albertynie Wimmer należąca, oszacowana na 5884 tal. 15 sgr. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 18. Maja 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Poznań, dnia 5. Października 1837.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że kupiec David Bein z Zbąszynia i niezamężna Fanny Lubarsch z Landsbergu n./W. kontraktem przedślubnym z dnia 27. Grudnia r. pr. w przyszłym swym małżeństwie wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Międzyrzecz, dnia 16. Stycznia 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.